Nr. 38 | Lwów, czwartek 16 lutego 1922. | Rok V.

Dziennik Ludowy

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc droższej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm.: Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Kwestya bezrobocia w Polsce.

183.000 bezrobotnych w Polsce.

WARSZAWA 14. lutego (Pat.). Komisya dla zbadania kryzysu w handlu i przemyśle wysłuchała oświadczeń przedstawicieli odnośnych ministerstw w sprawie bezrobocia i przedsięwziętych kroków zaradczych. Wedle danych ministerstwa pracy, ogólna liczba bezrobotnych w Polsce dosięga cyfry 183.000. W biurach pośrednictwa pracy zarejestrowało się zaledwie 24.000 bezrobotnych. W centrach przemysłowych, jak Łódź, Warszawa, liczba bezrobotnych dosięga 87.000, z czego 40 proc. przypada na pracowników wykwalifikowanych. Liczba wykwalifikowanych bezrobotnych robotników przemysłowych i budowlanych wynosi około 42.000. Żołnierze zdemobilizowani i repatryanci bezrobotni tworzą liczbę około 100.000 bezrobotnych. Warszawa liczy bezrobotnych 20.000, Łódź 24 tysięcy.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu oznajmił, że ministerstwo to. czyni wszystko (?) aby bezrobociu zaradzić. Między innymi na podtrzymanie środków do walki z bezrobociem udzieliło P. K. K. P. kredytu w wysokości 37 i pół miliarda Mkp. Wreszcie przedstawiciel ministerstwa skarbu zakomunikował, że minister Michalski na poprzednich posiedzeniach komisyi dla zbadania kryzysu w handlu i przemyśle z tego powodu nie był obecnym, ponieważ zaproszenie komisyi nie zostało mu doręczone(!)

Rząd i Sejm a bezrobocie.

Tow. poseł Ignacy Daszyński wygłosił w Warszawie pod powyższym tytułem odczyt.

W świetnym referacie głęboko uzasadniającym zagadnienie bezrobocia, jako zjawiska nieuniknionego w ustroju kapitalistycznym, w którym kapitaliści produkują naoślep, kierując się przedewszystkiem względami konkurencyi, kiedy co jakiś czas nastąpić musi kryzys wskutek niewspółmierności między ilością nagromadzonych w ten sposób towarów i środkami płatniczemi szerokich mas, nie będących w stanie towaru tego kupić, prelegent wskazał, że w obecnym powojennym okresie system kapitalistyczny jest bardziej jeszcze chory, a wskutek tego zjawisko bezrobocia o wiele częstsze, niż przed wojną. W przeciągu czterech lat powojennych świat kapitalistyczny przeżywa już drugą falę bezrobocia, dochodzącego do niebywałych rozmiarów, podczas gdy w okresach normalnych, jak zauważył Marks, powtarza się ono co 10 do 11 lat.

Tow. Daszyński wyjaśnił następnie, iż w krajach posiadających wysoką walutę, bezrobocie dochodzi do największych rozmiarów, bowiem wyprodukowane tam towary, jako bardzo drogie, nie mają zbytu na rynkach zagranicznych, fabrykanci zaś wolą wyrzucić robotnika na bruk, niż sprzedać taniej towar, zalegający w składach. Tak dzieje się w Stanach Zjednoczonych, gdzie od 9 miesięcy przeszło 5 milionów robotników chodzi bez pracy; w Anglii gdzie w tem samem położeniu znajduje się półtora miliona robotników przeszło od czterech miesięcy, w Szwajcaryi wreszcie, gdzie bezrobocie objęło 50 proc. całej klasy robotniczej.

Z kolei prelegent przeszedł do stosunków gospodarczych panujących obecnie w Polsce i wykazał, że jednak u nas, gdzie waluta jest bardzo niska, a potrzeba celowej pracy większa, niż gdzieindziej, istniejące

bezrobocie przypisać należy przedewszystkiem nieodpowiedzialnej i bezmyślnej polityce rządu.

U nas bowiem nie mogło być jeszcze mowy o nadmiarze produkcyi, która nie ma zbytu na rynkach zagranicznych — ale, przeciwnie, społeczeństwo całe czeka na spotęgowanie produkcyi w najprzeróżniejszych dziedzinach i należałoby jedynie wyzyskać w odpowiedni sposób, celowo użyć siły robotnicze, aby obecne bezrobocie zmniejszyć najmniej do jednej czwartej lub jednej trzeciej części.

Tow. Daszyński scharakteryzował postępowanie Rządu, idącego na pasku rabunkowej polityki burżuazyi i nie umiejącego zapobiedz temu, żeby w Polsce, gdzie brak jest najniezbędniejszych rzeczy w każdej dziedzinie życia, gdzie nie ma mieszkań dla ludzi, szyn, bruków, dostatecznej ilości wozów tramwajowych w miastach; gdzie marnuje się bogactwa naturalne kraju, jak węgiel, sól, miedź, rudę żelazną itp. wskutek niedostatecznej produkcyi — znajdowało się przeszło 300 tysięcy bezrobotnych (190 tys. według statystyki Min. pracy, a w rzeczywistości daleko więcej), nie biorąc już nawet w rachubę t. zw. „względnego bezrobocia", t.

Komisya kontroli Ligi N. w Wilnie.

WILNO 14. lutego (AW). Komisya kontrolna Ligi Narodów podczas ostatniego pobytu w Wilnie zażądała informacyi w sprawie dokonanych tam aresztowań, powołując się na uznanie przez Litwę Kowieńską i Polskę prawa L. Narod. do kontroli stosunków mniejszości narodowych. Na dwudniowych konferencyach u delegata rządu polskiego p. Sołtana z udziałem członków komisyi kontrolnej, przedstawicieli władz i prokuratury, członkowie komisyi zapoznali się z przebiegiem całej sprawy. P. Sołtan oświadczył przedstawicielowi AW, że jakikolwiek jest stosunek komisyi do sprawy polsko-litewskiej członkowie komisyi wyjechali przekonani o czysto sądowym charakterze sprawy. Aresztowania nie miały intencyi polityczno-administracyjnych.

Rosya bez zastrzeżeń idzie do Genui.

LONDYN 14. lutego (AW). L. George oświadczył w Izbie Gmin, że Rosya przyjęła zaproszenie na konferencyę genueńską bez jakichkolwiek zastrzeżeń ze swej strony.

CHORWACYA DOMAGA SIĘ ZUPEŁNEJ NIEPODLEGŁOŚCI

BELGRAD 13. lutego. Uchwała chorwackiego bloku posłów, która postanawia przesłać na konferencyę genueńską memoryał domagający się zagranicznej interwencyi w kierunku uznania Chorwacyi jako zupełnie samodzielnego państwa, albo jako odrębnego państwa w granicach Jugosławii, wywołała wielkie wrażenie w belgradzkich kołach parlamentarnych. Niektóre grupy serbskie wyrażają przekonanie, że uchwała 63 posłów chorwackich jest zdradą stanu i że powinna być jako taka ścigana sądownie. Rząd wobec tej uchwały nie zajął jeszcze stanowiska.

KORONACYA PIUSA XI.

RZYM. 14. lutego. (A. W.) Z powodu zasłabnięcia kard. Disletti, koronacyi dokonał kard. Vilette. Papież odpoczęwszy po dłuższej i męczącej ceremonii, gdy dowiedział się, że na placu św. Piotra przeszło 200.000 osób oczekuje na jego błogosławieństwo, ukazał się w loży zewnętrznej bazyliki św. Piotra i pobłogosławił zebranych — co przyjęto z entuzyazmem.

ZNOWU KRWAWE ROZRUCHY W BELFAŚCIE.

LEAFIELD 14. lutego (Pat.). Lloyd George zaznaczył w parlamencie, że powiększenie liczby wojsk angielskich w Irlandyi jest przewidziane. Będzie to miało na celu ochronę życia i mienia mieszkańców. Minister wojny Churchil odpowiadając na interpelacye w Izbie gmin oświadczył, że wojska angielskie w Ulsterze zostaną wzmocnione celem zabezpieczenia praw i porządku. Obecne dni są najcięższe, ponieważ rząd angielski jest jeszcze odpowiedzialny za porządek i bezpieczeństwo Irlandyi. Jestto jednak, jak zaznaczył minister, sprawa niezwykle delikatna, w której działać należy z wielką ostrożnością.

BELFAST 14. lutego (Pat.). Zaburzenia trwają w dalszym ciągu. W czasie dzisiejszych starć **5 osób zostało zabitych**, a 12 ranionych. Odjazd wojsk angielskich został wstrzymany.

BELFAST 14. lutego (Pat.). W czasie ponownych licznych starć oraz wymiany strzałów, około 15 osób zostało zranionych. Z powodu wybuchu bomby dwoje dzieci zostało zabitych a 15 ranionych, z czego troje śmiertelnie.

j. robotników, pracujących zaledwie przez kilka dni w tygodniu lub też po 4—5 godzin dziennie i za ten czas tylko opłacanych. Jeżeli się teraz obliczy, iż rodzina robotnicza składa się przeciętnie z 5 osób, wynosi to

przeszło milion nędzarzy!

Bezmyślna polityka obecnego rządu zaczęła się na jesieni od ataku na 8-godzinny dzień pracy, wówczas, gdy wobec rozpoczynającego się już bezrobocia, należałoby raczej ograniczyć równomiernie robotnikom godziny pracy, utrzymując jednocześnie całkowitą płacę, a nie, jak uczynił p. Michalski, dążyć do przedłużenia czasu pracy. Wszystko to, co w dalszym ciągu uczynił Rząd i Sejm w dziedzinie „reform“ gospodarczych, było godne tego początku.

Sprzedaje się „Żeglugę państwową“ w ręce prywatne, wyrzucając ludzi na bruk, zaprowadza się „system oszczędnościowy“ tam, gdzie właśnie konieczne jest wzmożenie produkcyi i w tym celu potrzebne są środki finansowe.

Tę bezmyślną politykę, charakteryzuje dokładnie fakt następujący: oto, mając w kraju poddostatkiem soli, którą należy jedynie umiejętnie wydobyć, p. minister skarbu mówi o konieczności wydzierżawienia salin prywatnemu kapitałowi zagranicznemu i o sprowadzaniu soli z Niemiec dla wewnętrznego użytku kraju.

Wogóle cała działalność rządu i Sejmu, idących na pasku polityki kapitalistycznej, zmierzała i zmierza przedewszystkiem do wytępienia wszystkiego, co wprowadził w Polsce Rząd tow. Moraczewskiego. Pod hasłem więc „walki z etatyzmem“, który dla burżuazyi polskiej jest symbolem wszystkich nieszczęść, oddaje się w ręce prywatne wszystkie warsztaty pracy, stwarzając raj dla kapitalistów, a piekło dla robotnika. Na pierwszy sygnał kapitalistów skarżących się na kryzys przemysłowy, Rząd uchwala dla nich

fundusz gwarancyjny wynoszący 42 miliardy marek,

a czyni to tak bezmyślnie, iż nie dba nawet o to, aby gwarancya taka udzielona im była pod warunkiem, że nie wstrzymają produkcyi w swoich fabrykach. Skutek jest taki, że fabrykant, spokojny o swoją przyszłość, będąc już niejako na utrzymaniu Rządu, właśnie po otrzymaniu takiej gwarancyi zamyka fabrykę, wyrzucając robotników na bruk.

Zaczyna się

zamykanie fabryk specyalnie w tym celu, aby obniżyć i tak już niską płacę robotnika.

A jednocześnie ten sam Sejm i Rząd, który prowadzi politykę ciągłego oszczędzania sytych i dobijania głodnych, uchwalając kredyty dla przemysłowców, nie chce przeznaczyć

ani jednego feniga dla ginących z głodu bezrobotnych.

W komisyach debatuje się długo nad tem, jakby ograniczyć podatki, które muszą płacić klasy posiadające, jak np. podatek spadkowy, ale obciąża się nieustannie tych, którzy i tak nie mają z czego żyć.

Tego rodzaju gospodarką zbliża się do swego nieuniknionego zgonu. Proletaryat polski nie dopuści do tego, aby Polska wróciła znowu do stanu z czasów króla Sasa, kiedy to szlachcic tył i „popuszczał pasa“, a potulny kmiotek żył w nędzy i ciemnocie.

Burżuazya wyzyskuje dziś to, że polska klasa robotnicza rozbita jest na cztery obozy.

Tembardziej więc, wobec spotęgowanych zakusów reakcyi, należy skupiać swoje szeregi, ceniąc ponad wszystko swoją niepodległość robotniczą, klasa robotnicza bowiem, jak podkreślił tow. Daszyński, musi być jedną, a wówczas będzie silną i potężną.

Wspaniały referat tow. Daszyńskiego zebrani przyjęli entuzyastycznemi oklaskami i gorącymi okrzykami: „Niech żyje tow. Daszyński“.

Z SEJMU.

Ustawa o 10 godz. dniu pracy w przemyśle i handlu. O ministerstwo kultury i sztuki.

10-godzinny dzień pracy w przemyśle i handlu.

WARSZAWA 14. lutego (Pat.). W trzeciem czytaniu noweli o 8-godzinnym dniu pracy p. **Żuławski po omówieniu wad**, jakie zdaniem jego nowela zawiera, proponuje odesłanie całej sprawy do komisyi.

P. **Sadowski** wypowiada się za 10-godzinnym dniem pracy w handlu.

Końcowe przemówienie referenta p. Rudnickiego wywołało wielką wrzawę w Izbie. Sprawozdawca odpowiada na zarzuty p. Żuławskiego, stwierdzając, że opinia organizacyi przemysłowych i handlowych została wysłuchana i że poprawki zostały opracowane w porozumieniu z przedstawicielami rządu. Wniosek formalny p. Żuławskiego o odesłanie ustawy do komisyi, odrzucono większością głosów, a natomiast **przyjęto nowelę w trzeciem czytaniu.**

Przystąpiono następnie do obrad nad sprawozdaniem

o zniesieniu ministerstwa kultury i sztuki.

P. **Barlicki** przemawia przeciwko zniesieniu rzeczonego ministerstwa i wykazuje, że złożył się na to szereg warunków, które uniemożliwiły ministerstwu wykazanie, czem ono stać się może. Proponuje zatem rezolucyę wzywającą rząd do opracowania planu programu i budżetu ministerstwa kultury i sztuki.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie wobec sprzeciwu posłów odroczono.

P. **Malinowski** w imieniu komisyi rolnej przedłożył wnioski o zlikwidowanie dzierżaw i umożliwienie dzierżawcom na kresach wschodnich nabycia ziemi zgodnie z ustawą o reformie rolnej. Rezolucyę przyjęto z poprawką p. Poniatowskiego.

Przyjęto następnie w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy

o załatwianiu zatargów między pracodawcami i pracownikami.

W końcu po przemówieniu p. Mierzejewskiego przyjęto nagłość jego wniosku w sprawie niedostatecznej obrony granic wschodnich.

Rozprawę nad meritum wniosku odroczono do następnego posiedzenia, które się odbędzie w piątek, o godz. 4-tej popołudniu.

O KREDYT ZAGRANICZNY DLA POLSKI.

WARSZAWA 14. lutego (Pat.). Na komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie kredytów inwestycyjnych min. skarbu Michalski stwierdził, że koszty inwestycyjne objęte są obecnymi budżetami, znacznie już przeciążonymi. Na inwestycye (budowa szkół, szpitali itd.) należy szukać kredytu zagranicznego, któryby był zabezpieczony hipotecznie i posiadał gwarancyę państwową.

P. **Osiecki** zaznaczył, że zagranica słabo jest poinformowana o stanie naszego majątku państwowego, który wcale nie jest gorszym od stanu w innych państwach, w Polsce bowiem dług zewnętrzny i wewnętrzny wynosi na jednego obywatela zaledwie 55 marek złotych, podczas gdy we Francyi dług ten na głowę wynosi 400 fr. złotych.

Większość posłów przemawiających w tej sprawie wyraziła przekonanie, że bez kredytu zagranicznego, nie zdołamy podnieść kraju ani kulturalnie ani ekonomicznie.

UPTON SINCLAIR.

15

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Istniały może pewne, małe różnice między rozmaitymi rządami kapitalistycznymi, gdy jednak doszło do wniosków praktycznych, do czynu, wówczas wszystkie rządy były jednakie, zwłaszcza w czasach wojennych.

Nigdy jeszcze konieczność protestu socyalistów nie była tak wielką! Już teraz widocznem było, jak trudno Ameryce będzie nie dać się wciągnąć w wir wojenny. Ponieważ robotnicy ameryk. otrzymywali płace głodowe i nie mogli nabywać własnych swych wytworów, wynikła stąd nadprodukcya, której należało się wyzbyć na rynkach zagranicznych: interesy amerykańskich fabrykantów były zależne od obcych rynków. I oto nagle rzuciły się główne narody handlowe świata na amerykańskie wytwory i usiłowały uniemożliwić ich zakup swym nieprzyjaciołom.

Do Leesville przybyła pewna mowczyni — rozumna, cięta, ostrojęzyczna niewiasta — która te konflikty handlowe przedstawiła, jak na scenie, w formie dyalogu:

Cesarz Bill rzekł: — Trzeba mi bawełny. John Bull krzyknął na to: — Nie dostaniesz jej! Wujaszek Sam odezwał się: — Cesarz jest w swoim prawie, wynoś się John Bullu! A John Bull grozi: — Zajmie twoje okręty i zawlokę je do moich portów! Wujaszek Sam odradza: — Nie, nie, nie czyń tego. Lecz John Bull nie słucha i wykonuje swój zamiar. A cesarz z wyrzutami do wuja Sama: — Piękny z ciebie gagatek! Pozwalasz na to, by John Bull skradł ci okręty! Czy jesteś tchórzem, czy może potajemnym przyjacielem tego starego łotra? Więc wujaszek Sam żąda: — Słuchaj John Bullu, oddaj mi przynajmniej moją niemiecką pocztę i moje niemieckie gazety. Lecz John Bull na to: — Za dużo niemieckich szpiegów jest w twoim kraju, dlatego nie mogę wydać twojej poczty, Niemieckich gazet zaś nie dostaniesz, ponieważ „kajzer“ zapełnia je kłamstwami o mnie. Cesarz pyta wuja Sama: — Jeżeli John Bull przeszkadza mi w nabywaniu bawełny i mięsa, dlatego wciąż posyłasz mu swoje wyroby? A po chwili namysłu dodaje: — Jeżeli nie przestaniesz temu staremu łotrowi posyłać rzeczy, zacznę po prostu zatapiać okręty. — Prawo się temu sprzeciwia! — woła wuj Sam. — Jakie prawo? — pyta cesarz. — Cóż to za prawo, co tylko dla jednej strony ma swą ważność? — Ależ na tych okrętach są Amerykanie! — wrzasnął wuj Sam. — To nie dopuść ich do tych okrętów! — odrzekł cesarz. — Nie dopuszczaj ich tak długo, aż John Bull nauczy się szanować prawo.

Takie postawienie sprawy ułatwiło Dżymowi zrozumienie sytuacyi i z każdym miesiącem stanowisko jego nabierało pewności. Cóż go to obchodziło, czy wysyłano do Anglii bawełnę lub mięso? Był zadowolony, gdy sam dwa razy w tygodniu mógł dostać kawałek mięsa i zrozumiał, że handlarz mięsem, nie mogąc wysyłać towaru zagranicę, musiał go w Ameryce sprzedawać za cenę przystępną dla proletaryusza. Nie było to ze strony Dżyma tylko łakomstwem, był on każdej chwili gotów zrzec się mięsa, gdy szło o ideał — łożył przecie chętnie pieniądze, czas i energię na socyalizm. Nie, ale dlatego że wysyłaniem do Europy towaru popierano wojnę, jeżeli zaś towarów nie będzie się wysyłało, głupcy będą musieli nabrać rozumu. W ten to sposób Dżymy Higginse doszli do hasła: „Wygłodzić wojnę, a nakarmić Amerykę!“

V.

W trzecim miesiącu wojny niepokojące pogłoski rozeszły się po Leesville. Opowiadano, że stary Abel Granitch zawarł z rządem belgijskim kontrakt, mocą którego fabryka maszyn Empire miała odtąd fabrykować gilzy do granatów. Miejscowe gazety wprawdzie ani słowem nie poruszały tego tematu, mnóstwo ludzi jednak twierdziło, że wiedzą o tem z pewnego źródła, a chociaż każdy inaczej tę rzecz przedstawiał, musiało jednak oczywiście być na tem coś prawdziwego.

Pewnego dnia Dżym dowiedział się od Lizy ku swemu przerażeniu, że był u niej ajent go-

Rakowski o współżyciu sowietów z państw. burż.

W wywiadzie udzielonym reprezentantom prasy charkowskiej, przed wyjazdem zagranicę, przewodniczący rządu Ukrainy, Rakowski, w odniesieniu do konferencyi genueńskiej oświadczył:

„Bezwątpienia przedstawiciele Ukrainy przyjmą udział w tej konferencyi... Nie mamy żadnych powodów, ażeby nie przyjąć oficyalnego zaproszenia na konferencyę w Genui. Republiki sowieckie — w przeciwieństwie do swych wrogów — nigdy nie uchylały się od pertraktacyi i porozumienia się z państwami burżuazyjnemi. Myśmy zawsze brali pod uwagę nieuniknioną konieczność współżycia Robotniczo- Włościańskich Republik z państwami burżuazyjnemi w ciągu pewnego okresu czasu. Tak samo rozumieliśmy, że wcześniej czy później państwa Ententy zmuszone będą jedno za drugiem wyrzec się swej nieprzejednanej polityki względem Republik sowieckich i nawiązać z niemi stosunki ekonomiczne, co jest niezbędne dla rozwoju gospodarczego tych państw"...

Pokojowe oświadczenia Rakowskiego

PARYŻ. 12. lutego. Berliński sprawozdawca „Matina" umieszcza wywiad z przewodniczącym Ukrainy sowieckiej Rakowskim, który obecnie przebywa w Berlinie. Rakowski oświadczył, że w Rosyi są konieczne reformy a między innemi także ochrona prywatnej własności. W dalszym ciągu Rakowski zaprzeczył, jakoby sowiety nosiły się z zamiarami ofenzywnymi. Kwestya spłaty rosyjskich długów musi być rozwiązana w duchu praktycznej możliwości, a wówczas Rosya bez trudności je spłaci. Rakowski zakończył, że sowiety chcą Francyę przekonać, że nigdy nie były, ani nie są jej nieprzyjaciółmi.

—oo—

Dyskusya generalna w Sejmie Wileńskim.

Endecy przeciw autonomii Ziemi wileńskiej.

WILNO 14. lutego (Pat.). Pierwszy mowca programowy w dyskusyi generalnej **Jankowski** rozpatruje i motywuje poszczególne punkty uchwały zasadniczej i składa hołd armii polskiej i wodzowi, synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiemu. (Posłowie wstają z miejsc. Okrzyki: Niech żyje Józef Piłsudski!). Omawiając stosunek do Rosyi, mowca oświadcza kategorycznie, że ludność tutejsza bezwzględnie sprzeciwia się wtrącaniu się Rosyi do naszej przyszłości. Mowca stwierdza to wobec całego świata, i oświadcza: Mamy nadzieję, że akt obecny nasz nie dopuści do żadnej w tym względzie dalszej dyskusyi. Stwierdzamy, że obecna **kowieńska republika nic nie ma wspólnego z wielkiem księstwem litewskiem.** Z chwilą kiedy Sejm wypowie swą wolę, a nie chodzi tu o aneksyę ale o nasz powrót do Ojczyzny, z tą chwilą władze polskie nie mają potrzeby zwlekać. Oczekujemy natychmiastowego przejęcia władzy przez Rzeczpospolitą Polską.

Mowca zapowiada zgłoszenie wniosku o wysłanie delegacyi do Warszawy w sprawie powołania posłów wileńskich do sejmu warszawskiego oraz w sprawie zwrócenia się do Rządu polskiego o mianowanie pełnomocnika celem przejęcia władzy z rąk tymczasowej komisyi rządzącej.

Mowca kończy: W chwili obecnej odwracamy kartę historyi, a na stronie niezapisanej stawiamy jedno wielkie słowo, które przeświecało nam w duszy, a które obecnie chcemy powiedzieć całemu światu. Sprowadza się ono do prostych słów, że: **„tu jest i będzie Polska!"** (Oklaski).

Zabrał głos imieniem P. S. L. **Śmiechowski**, który stwierdza, że Ziemia Wileńska idzie do Polski, co jest konsekwencyą dziejową. Na terenie międzynarodowym decydującym czynnikiem winna być wola ludności tej ziemi.

Poseł **Raczkowski** imieniem zespołu stronnictw narodowych wypowiada się przeciw nadaniu ziemi wileńskiej jakiejkolwiek autonomii politycznej.

Poseł Chomicki (Odrodzenie i Wyzwolenie) oświadcza, że klub jego przystąpi do uchwały zasadniczej pod pewnemi zastrzeżeniami, które zgłosi w odrębnych wnioskach.

Poseł **Nussbaum** (Rady Ludowe) stwierdza, że 4-ty punkt uchwały zasadniczej wyraża istotne pragnienia ludności i od tego punktu ustąpić nie można. Klub mowcy wyraża pragnienie przyłączenia się do Polski bez zastrzeżeń.

Poseł Engel oświadcza, że chce łączności z Polską bez zastrzeżeń i bez warunków.

O godzinie 22-giej posiedzenie zamknięto, wyznaczając plan prac dla następnego.

WILNO 14. lutego (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po wygłoszeniu przemówienia przez pierwszego mowcę programowego p. Jankowskiego, zabrał głos drugi z kolei mowca programowy p. Zbigniew **Jasiński** (Zespół Stronnictw Narodowych) i oświadczył:

Obóz do którego należę stoi na stanowisku, że połączenie z Rzeczapospolitą Polską ma być bezwzględne i że **Ziemia Wileńska nie ma zachować żadnego cienia odrębności.** Program autonomii musimy a limine i bezwzględnie odrzucić. Popieramy formułę większości, która mówi o włączeniu Ziemi Wileńskiej do Polski bez zastrzeżeń.

—•••—

spodarza domu i oświadczył jej, że do trzech dni muszą opuścić mieszkanie. Stary Granitch zakupił ten grunt, aby na nim postawić fabrykę amunicji. Dżym nie wierzył swym uszom, gdyż dom, w którym mieszkał był znacznie oddalony od fabryki Empire; a jednak rzecz polegała na prawdzie; cały grunt był zakupiony; pół tuzina rodzin, dzieci, starców, chorych, umierających, położnic miało w ciągu trzech dni poszukać sobie nowego mieszkania. Powstało ogromne zamieszanie, istna wieża babel; kobiety wykrzykiwały z jednego progu na drugi, pytały o radę, udzielały jej, Obelgi i przekleństwa odzywały się ze wszech stron, grożono odwołaniem się do prawa. Właściciele domów byli nagabywani, ceny podskakiwały w górę.

Dżym pobiegł do towarzysza Meisnera, który kupił dom na spłaty ratalne. Jako socjalista nie był on podbijaczem cen, z drugiej strony, chciał coś zarobić aby mieć na spłaty. Mansarda pod dachem, wynajęta przez Dżyma nie miała przedziału, mogli jednak przewisić firankę i jako tako się urządzić. Liza mogła używać paleniska pani Meisnerowej, zanim sami postarają się o jakąś kuchenkę.

Po załatwieniu sprawy mieszkaniowej Dżym pobiegł do narożnego sklepu korzennego, aby wypożyczyć ręczny wózek dla przetransportowania rzeczy; nazajutrz będzie ogólna przeprowadzka i nawet za drogie pieniądze trudno będzie o wózek. Aż do północy Dżym i Meisner pracowali bez tchu, przewozili na wózku dzieci, materace, miski, stołki i kojec na kury do nowego mieszkania.

Następny dzień przyniósł w fabryce nowe zmartwienie. Od czterech lat Dżym pracował u starego Granitcha, od czterech lat stał dzień w dzień w olbrzymiej hali otoczony świszczącymi kołami i transmisjami, wśród oszałamiającego hałasu rzężenia i świstu. Mechanicznie przysuwała się ku niemu deska, na której leżały podłużne kawałki stali; brał w każdą rękę jeden kawałek wtykał go do maszyny, która zaokrąglała stal na jednym końcu, spiłowywała cienko na drugim, przewlekała żelazny drut i gotowe... śruby wyrzucała na drugą deskę. Dżym miał zadanie opiekowania się maszyną, zaopatrywania jej w oliwę, a otrzymywał jako robotnik niekwalifikowany dziewiętnaście i pół centów za godzinę Jakiś rzeczoznawca zbadał metodę i stwierdził, że dopóki płaca robotnika będzie tak niską, produkcja wypadnie o dwie część centa taniej na godzinę, jeżeli tę robotę zamiast maszyny pełnić będzie człowiek.

I dlatego to Dżym od czterech lat stał na jednem i tem samem miejscu od siódmej rano do południa i od wpół do pierwszej do szóstej, i przynosił co soboty do domu dwanaście dolarów i dwadzieścia dziewięć centów. Komu się zdaje, że wielka fabryka maszyn mogłaby chyba sumę tę zaokrąglić na trzydzieści centów, ten nie rozumie się na metodzie wielkich przedsiębiorstw fabrycznych.

A teraz nagle bez słowa ostrzeżenia, cały unormowany świat Dżyma rozpadł się w gruzy. Gdy odezwała się świstawka Dżym stał jak zwykle na swym posterunku, lecz maszyna była nieruchoma. Po chwili zjawił się dozorca irlandzki i oświadczył krótko i gburowato, że maszyna nigdy już nie będzie funkcjonowała, a przynajmniej nie w tem miejscu; zabierze się ją stąd, i wszyscy mają się z młotami i obcęgami zabrać do roboty, by tworzyć nowy świat.

Dokonało się to w ciągu tygodnia. Pozatem Dżym co wieczora, wracając do domu patrzył na to jak niszczono mieszkania ludzkie. Dachy spadały, chmury kurzu wznosiły się, a gromada ludzi nakładała rumowiska na olbrzymie automobile ciężarowe. Lampy acetylenowe rozjaśniały ciemności, robotnicy bowiem pracowali przez całą noc; mieszkali w namiotach na placach budowlanych za miastem, a prycze ich nigdy nie ostygały, bo jedna grupa luzowała drugą!

Dżym Higgins zrozumiał straszną prawdę:

Mimo całej agitacji socjalistycznej, wojna przybyła do Leesville.

ROZDZIAŁ IV.

Dżym Higgins czerpie z pełnego.

I.

Trwało to dość długo, zanim Dżym zrozumiał, do czego służyć miały nowe maszyny przy których stworzeniu pracował. Nikt nie był zobowiązany dawać mu objaśnień; przedstawiał przecież tylko wartość pary rąk i silnego grzbietu; nikt się u niego nie domyślał a jeszcze mniej żądano istnienia duszy u robotnika.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We środę o godzinie 3·30 przedstawienie dla dzieci i młodzieży, urządzone staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży: „Śnieżka" bajka w 2 odsłonach i „Krzywda nagrodzona" komedya w 2 odsłonach.

We środę o godz. 7·30 uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 300 rocznicy urodzin Moliera „Szkoła żon" komedya w 5 aktach Moliera.

W czwartek o godz. 7·30 „Tannhäuser", opera w 3 aktach R. Wagnera.

W piątek o godz. 7·30 „Szkoła żon" komedya w 5 aktach Moliera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

We środę o godz. 7·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

We środę o godz. 7·30 „Carewicz", sztuka w 4 akt. G. Zapolskiej.

We czwartek o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego, farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W piątek o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Piątek 17 lutego: St. Korwin Szymanowska koncert na dochód repatryantów i sybiraków.

KABARET „FIOLIKI" Grodecka 5. Nowo zaangażowane siły. — Początek o 8-mej wieczorem.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Środa dnia 15 lutego (po raz trzeci) „Cygańska miłość", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Sobota 18 lutego (po raz pierwszy) „Woźnica Henszel", dramat w 4 aktach G. Hauptmanna.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego. Wykład popularny inż. Libańskiego p. t. Sztuczne zmysły — genialne twory techniki. Cz. II. (z obr. świetl.), odbędzie się we czwartek, 16. b. m. o godz. 6. wiecz. przy ul. Bourlarda 5. (Boczna Batorego). Prelegent objaśni zjawiska życia i substancyi psychofizycznej, stwierdzonej przez prof. Crawforda.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się w czwartek, 16. b. m. o godz. 6. wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

DEKORACYE W „SZKOLE ŻON" Moliera, będą poniekąd małą senzacyą artystyczną we Lwowie. Dekoracye te zupełnie nowe i wzorowane na współczesnych Molierowi rycinach, ujęte są w ramę barokową, a u góry jej zaś widnieją inicyały Moliera. Dekoracye te są dziełem Z. Barka i Polityńskiego. Jeden z reprezentantów najwyższej naszej uczelni, który był na próbie generalnej wyraził się z gorącem uznaniem o całości przedstawienia pod względem wykonania i wyposażenia.

„ICH CZWORO" Zapolskiej, grane koncertowo jak się wyraziła krytyka, przez pp. Czarnowską, Kwiatkiewiczową, Sieniawską, małą Kocurkównę, Czarnowskiego i Orzechowskiego, cieszy się ogromnem powodzeniem. Sztuka ta powtórzona będzie w tym tygodniu.

„HISZPAŃSKA MUCHA", farsa grana obecnie w Teatrze Nowości zdobyła sobie rekord wesołości. Na każdem przedstawieniu przepełniona widownia wybucha ustawicznie śmiechem. „Hiszpańską muchę" grać będą „Nowości" przez cały tydzień.

BIURO KOMITETU KURSÓW DLA DOROSŁYCH WE LWOWIE, plac św. Ducha l. 33, II. p. jest otwarte codziennie w godzinach od 12 — 2 popoł. i od 5 — 6 wieczorem (z wyjątkiem niedziel i świąt). W tym czasie przyjmuje Biuro zgłoszenia na „Kursy dla dorosłych" i udziela wszelkich informacyi oraz wskazówek w sprawach oświatowo- wychowawczej pracy wśród dorosłych.

ESTOŃCZYCY W DROHOBYCZU. Do Drohobycza udała się delegacya rządu estońskiego dla zaznajomienia się z polskim przemysłem naftowym.

O KREMATORYUM WE LWOWIE. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi IV. Rady miejskiej uchwalono wezwać magistrat, aby przygotował projekty do mającego się w przyszłości wybudować zakładu palenia zwłok.

REWIZYE U UKRAIŃCÓW. W poniedziałek rano — jak podaje „Wpered" — policya przeprowadziła rewizyę u niektórych członków ukr. nauczycielstwa we Lwowie. Rewizyę odbyto w stowarzyszeniu „Wzajemna pomoc ukr. nar. nauczycielstwa", gdzie zabrano rozmaite druki i akty, oraz u Iwana Liszyńskiego i Wł. Polańskiego, którego zabrano na policyę dla przeprowadzenia śledztwa.

KOMITET BUDOWY POMNIKA MARYI KONOPNICKIEJ obradował w niedzielę w sali Koła lit.-art. pod przewodnictwem prez. Bol. Lewickiego, nad sprawą wydawnictw mających na celu spopularyzowanie dzieł poetki. Przyjęto do wiadomości, że firma Gebethner i Wolff zdecydowała się wydać własnym nakładem antologie Konopnickiej i ofiarować Komitetowi 250 egzemplarzy na dochód pomnika wielkiej autorki. Uchwalono nadto uprosić wydawnictwo o odstąpienie 1.000 egzemplarzy antologii po cenie kosztów papieru i druku w celu wysyłki do Ameryki. Komitet zaś zredaguje i wyda własnym kosztem jednoarkuszową popularną broszurkę obejmującą portret poetki, krótką biografię i wyjątki z dzieł. Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się w niedzielę 19. b. m. o godz. 11-tej przedpoł. w Kole lit.-art.

REWIZYA W ŻYDOWSKICH ZWIĄZKACH ROBOTNICZYCH. Od szeregu tygodni policya lwowska szykanuje żyd. oddziały zcentralizowanych robotn. związków zawodowych, które się mieszczą w lokalach przy ul. Sykstuskiej l. 19. I tak przed miesiącem odbyła się tam rewizya w godzinach wieczornych, o której to porze członkowie związków w lokalach się znajdują. U obecnych przeprowadzono ścisłą rewizyę osobistą, a po skontrolowaniu wszystkich ksiąg i druków, niczego podejrzanego nie znalazłszy odeszli agenci policyjni, w liczbie aż 15. zanotowawszy jeno adresy członków wydziałów związków.

Wczoraj przed południem znowu policya wpadła do tego lokalu, przyprowadziwszy ze sobą członków wydziałów związków, u których w nocy przeprowadziła rewizyę. Rewizya w lokalu trwała od 10. do 3 po poł. Część urządzenia biurowego i wszelkie księgi policya zabrała, lokal zaś opieczętowała, uniemożliwiając w ten sposób jakąkolwiek działalność zawodową.

Takimi środkami policya chce widać zniszczyć organizacye robotnicze.

WYPADEK PRZED KATEDRĄ. Filipina Wołańczuk, wdowa, wczoraj z rana idąc do katedry upadła przed drzwiami i złamała prawą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy.

RABUŚ MĘŻEM NAUCZYCIELKI. Policya w Piotrkowie ujęła Michała Jeża, sprawcę napadu na handlarza koni Cymblera.

Jeż ożenił się we wrześniu z. r. z nauczycielką z Rączna, która pochodzi z uczciwej rodziny z Siedleckiego. Policya poszukuje za wspólnikami szajki Jeża.

SAMOSĄD BANDYCKI. W maju z. r. w lesie kobackim pod Warszawą znaleziono zastrzelonych Kamińskiego i Szyllego. Policya stwierdziła, że byli to bandyci, i zginęli prawdopodobnie podczas porachunków z rąk swych kolegów.

Onegdaj policya aresztowała w Warszawie Henryka Trybolę, który w śledztwie przyznał się, że wraz z Feliksem Szyllem, bratem zastrzelonego, zamordował obu. Tryboła zeznał, że krytycznego dnia umówili się, że dokonają napadu ba dyckiego pod Piasecznem. W drodze Szylle postanowił wycofać się, wówczas koledzy, aby ich nie zdradził dali do niego kilka strzałów. W obronie jego stanął Kamiński, lecz i on zginął od kul. Trzeci z nich Feliks Szylle otrzymał ranę w bok, lecz wyleczył się. Obu morderców odstawiono do sądu.

ZGUBA. Mina Greisman, dnia 13. b. m. przechodząc ulicą Legionów do placu Gołuchowskich, zgubiła portfel z 5.000 mk. i dokumentami.

KRZYKLIWY „PROTEST" W KINIE „KOPERNIK". Przedwczoraj wieczór jakaś grupa akademików usiłowała spowodować zarząd kina „Kopernik" przy ul. Kopernika, aby przedstawienie się nie odbyło. Protest ten wedle doniesienia policyi był skierowany w celu udaremnienia przedstawień z tego powodu, że właścicielem tego kina jest Ukrainiec. Policyi udało się wpłynąć na młodzież, która też w spokoju odeszła. Oczekiwać też należy, że nie powtórzą się więcej takie azyatyckie wybryki, niegodne honoru akademika. Komu się kino z jakiegobądź powodu nie podoba może do niego nie chodzić. Oto najprostsze rozwiązanie tego „narodowego zagadnienia".

KRADŁ RZEKOMO Z GŁODU. 13-letni Władysław P., zamieszkały przy rodzicach w Zamarstynowie, wczoraj w Rynku skradł bańkę z trzema litrami mleka na szkodę Maryi Deszczuk, wieśniaczki z Grzybowic. Chłopiec sprowadzony na policyę zeznał, że kradł z głodu, albowiem za sprzedane mleko chciał kupić chleb, dodał przytem, że ojciec jego jest od dłuższego czasu bez roboty. Chłopca osadzono w areszcie.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do pracowni kuśnierskiej Elki Fejertag przy ul. Rzeźnickiej l. 3, włamali się złodzieje i skradli futro, wartości 400.0000 mk.

Po włamaniu się do sklepu ze starym żelazem Joela Mosiera przy ul. Cechowej l. 6, skradziono towary, wartości 37.000 mk.

W pociągu kolejowym pomiędzy stacyami Lwów — Sknilów, skradziono W. Pawlikiewiczowi złoty zegarek z łańcuszkiem. Złodziej wysiadł na stacyi z pociągu i ulotnił się.

KRADZIEŻ PAKUNKU POCZTOWEGO. Stanisław Maciełąg roznosiciel pakunków z głównej poczty, wczoraj odniósł przesyłkę do pewnego odbiorcy. W tym czasie z dachu wozu sprytny złodziej skradł pakunek o wadze 18 kg. zawierający sukno i ulotnił się, pomimo ruchu ulicznego.

SYN WIELKIEGO NAPOLEONA. Dzieje księcia Reichstadtu, syna Napoleona I. i Maryi Ludwiki, cesarzewiczówny austryackiej zawierają wiele dramatycznego pierwiastku. Do najznakomitszych dzieł traktujących o tym nieszczęśliwym cesarzewiczu jest dramat Rostanda p. t. „Orlątko". Ostatnimi czasy temat ten użyto z nadzwyczajnem powodzeniem dla filmu i oto oglądać możemy w Marysience i Koperniku niezwykle efektowny dramat z życia księcia Reichstadtu. Przez scenę przewijają się wspaniałe sceny w teatrze i w pałacu — to znów jesteśmy świadkami pięknej sielanki miłosnej. Udaremniony spisek, nieudałe ucieczki księcia Reichstadtu i śmierć tegoż, to zaledwie jedna część epizodów. Sztuka wywiera wielkie wrażenie.

— POPIERAJCIE „WIELKIE BIURO POŚREDNICTWA PRACY", które znajduje się przy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Koło Lwów, przy ul. Łyczakowskiej l. 4. III. sch. I. p. Biuro pośredniczy we wszelkich rodzajach pracy dla swych członków, jakoteż szerszej P. T. Publiczności, tak dla Pracodawców jak i dla poszukujących pracy.

Sprawę załatwia się sumiennie i szybko, nie licząc na wyzysk i tem samem konkurujemy z innemi biurami.

Godz. urzędowania od 9—1 i 3—5 popoł.

NOWY PAPIEŻ TAKŻE PRZYJACIELEM NIEMCÓW.

GDAŃSK, 13. lutego. „Danziger Neueste Nachrichten" omawiając wybór nowego papieża, uważa za swój obowiązek stwierdzić, że obecny papież przebywał nietylko w Warszawie, ale i w Monachjum i miał być przyjacielem, jak twierdzono, zmarłego kanclerza niemieckiego Hertlinga. Możemy więc spodziewać się, — pisze dziennik — że nowy papież w sprawach kościelnych Gdańska kierować się będzie wyłącznie względami kościelnemi a nie politycznemi.

Fałszywe 1000 frankówki.

Jeden z b. urzędników policyjnych w Warszawie, będąc w tych dniach w Sosnowcu, wpadł na trop licznej bandy fałszerzy banknotów.

Zbadano nadeszłe z Sosnowca banknoty tysiącfrankowe i istotnie znaleziono dwa banknoty tysiącfrankowe tak dobrze podrobione, że długo zastanawiano się nad tem, czy są one fałszywe naprawdę, zwłaszcza, że filia P. K. K. P. w Sosnowcu za banknoty te zapłaciła 547 tysięcy marek polskich. Stwierdzono jednak, że banknoty te są istotnie fałszywe, podrobione jednak do niepoznania.

Rozesłano natychmiast telefonogramy do wszystkich filii P. K. K. P., celem wstrzymania zakupu tysiącfrankówek i wysłano natychmiast wyżej wymienionego b. urzędnika defenzywy do Sosnowca. Gdy już wszystkie nici znajdowały się w ręku policyi, przeprowadzono szereg rewizyi.

Aresztowani zostali: Saltyk Słomnicki z Sosnowca, Szlama Leser z Sosnowca, Jankiel Landsberg z Będzina, Majloch Pachter, Abe Majer Szapiro, Faktor Alter, Jankiel Rychner, Jojne Kornwasser, wszyscy z Sosnowca, oraz Hamer i Huterer z Krakowa.

Przy tej sposobności opowiada się taki szczegół. Oto kupcy krakowscy Hamer i Huterer kupiwszy fałszywe tysiącfrankówki od Bessera i Szapiry, spostrzegli się już po przeprowadzeniu tranzakcyi, że zostali oszukani, udali się do rabina Girtlera w Sosnowcu na tak zwany sąd „dia thera". Rabin wezwał oszustów do siebie i wydał wyrok orzekający, że oszuści mają natychmiast zwrócić poszkodowanym połowę sumy i fałszywe tysiącfrankówki musiały być w obecności rabina spalone.

Główny kolporter miał uciec do Niemiec. Banknoty te były wyrabiane w Niemczech.

Rabunek rzekomych urzędników.

W Kłomnicach w pow. noworadomskim, onegdaj wieczór przybyli do sołtysa mężczyźni w liczbie siedmiu, ubrani w czapki urzędnicze i w mundury wojskowe i oświadczyli mu, że mają u gospodarza Wojciecha Giżyckiego przeprowadzić rewizyę w poszukiwaniu tajnej gorzelni. W tym celu zawezwali sołtysa, aby z urzędu był obecny przy tej rewizyi.

Giżyccy w tym czasie spali, lecz na głos sołtysa otworzyli drzwi i wpuścili przychodniów do wnętrza. Tu na wstępie rzekomi urzędnicy skierowali rewolwery do sołtysa i Giżyckich i zażądali wydania miliona marek, które gospodarz otrzymał przed paru dniami za sprzedaną łąkę. Giżyccy zrazu wzbraniali się spełnić żądanie bandytów, lecz zbici przez rabusiów oddali im pozostałe swe 750.000 mk. Rabusie następnie zamknęli Giżyckich w komorze i zbiegli w niewiadomym kierunku.

—•••—

Pies wściekły na ulicach Krakowa.

Onegdaj w godzinach porannych w Krakowie w ulicy Smoleńskiej pojawił się wściekły pies. Tu rzucił się na pewną panią i pokąsał ją dotkliwie, a następnie rzucił się na dwóch uczniów. Za niebezpiecznem zwierzęciem pobiegli policyanci, lecz nim dogonili psa, zdołał on pokąsać dwóch mężczyzn. Ostatecznie w ulicy Stolarskiej posterunkowi dopadli rozszalałego czworonoga w chwili, gdy w ul. Stolarskiej rzucił się na służącą, prowadzącą psa na smyczy i tu unieszkodliwiono go.

Pokąsani udali się na leczenie do zakładu leczniczego prof. Bujwida.

Z sali rozpraw.

KRADZIEŻ NA SZKODĘ PRZYJACIÓŁKI.

Helena Chlebowicka, b. urzędniczka kolejowa odpowiadała wczoraj przed trybunałem orzekającym sądu karnego za szereg kradzieży, popełnionych w lecie z. r. Koleżanka jej Bełtowska, zajęta była na głównym dworcu jako kasyerka w kasie biletowej. Chlebowicka odwiedzała kilkakrotnie przyjaciółkę podczas godzin urzędowych, chociaż właściwie obcym osobom był wstęp do kasy wzbroniony. Podczas każdej takiej wizyty, zabierała Chl. kilka lub kilkanaście tysięcy marek wprost z pod ręki Bełtowskiej, korzystając z jej nieuwagi. Bełtowska spostrzegłszy brak pieniędzy, składała go na karb jakiegoś ewentualnego błędu w rachunkach i czekała na szkontrum w celu wyjaśnienia sprawy. Pewnego dnia jednak podczas „wizyty" koleżanki, schwytała ją na gorącym uczynku w chwili, gdy ta ostatnia właśnie chowała paczkę banknotów zawierającą 18.000 marek.

Chlebowicka na policyi i przed sędzią śledczym przyznała się do przywłaszczenia 74.000 mk., (podczas gdy brakująca suma wynosi ogółem przeszło 200.000.) Natomiast na wczorajszej rozprawie oskarżona zmieniła taktykę, twierdząc, że jest bezwzględnie niewinną, a wszystkie zarzuty przeciw niej oparte są na kłamstwie.

Po przeprowadzonej rozprawie osk. skazano na 2 lata ciężkiego więzienia z wliczeniem ar. śledczego od listopada z. r. Obrońca dr. Batycki zastrzegł sobie w imieniu obwinionej 3 dni do namysłu.

Rozprawę prowadził sędzia s. o. Narolski, oskarżał prok. Bugiera.

PROCES FAŁSZERZY BANKNOTÓW DOLAROWYCH.

W procesie fałszerzy banknotów nastąpiła jednodniowa przerwa, podczas której toczyły się obrady nad pytaniami, zadanemi ławie przysięgłych. Wskutek tego wywody stron rozpoczną się dopiero dziś t. j. w środę.

Zwyżka obcych walut i cen zboża.

Rząd obecnie potrzebuje znaczniejszej ilości obcych walut na spłatę długów zagranicznych, zaciągniętych przez były „Puzapp" i ministerstwo aprowizacyi za sprowadzone artykuły spożywcze i inne towary. Dług ten wynosi około 700 miliardów marek, a w części musi być spłacony w obecnym roku.

Również kampania przeprowadzona w Sejmie przeciw metodom min. Michalskiego została wyzyskana przez waluciarzy. Te przyczyny wpłynęły na wzrost kursu walut zagranicznych w Polsce.

Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dol. od 3.260 do 3.360, dol. kanad. 3.090, marki niem. od 14'50 — 16'50, leje rum. od 21'50 — 23, franki franc. 280, fr. szwajc. 620, fr. belgijskie 270, liry włoskie 155, korony czeskie 60, kor. austr. stempl. 0'52, kor. węgierskie 4'25, fl. holenderskie 1.200, f. szterlingi 14.500 mk.

W Zurychu przedwczoraj notowano markę polską 0'15. W Wiedniu nastąpił krach walut i papierów. Marki polskie notowano 1'85 kor.

Sytuacyę obecną wyzyskują paskarze i spekulanci zbożowi. We Lwowie na giełdzie zbożowej w ub. poniedziałek żądano: za 100 kg. loco stacya Lwów, pszenicy od 12'500 — 12'7700, żyta 8.200 — 8.500, jęczmienia od 6'900 — 77.500, owsa od 7.800 — 8.000, mąki żytniej 70 proc. 13 tys. do 13.500, żytniej 60 proc. 14.200 — 14.700, pszennej 60 proc. 18.500 — 19.000, pszennej 40 proc. 24.000 — 24.500 mk.

—•••—

Kary za lichwę towarową.

W miesiącu styczniu b. r. wpłynęło 534 doniesień na paskarzy, zaś nałożono grzywien mk. 281.600. Ze sprzedaży zasekwestrowanych z powodu lichwy towarów uzyskano 70.000 mk. Najczęściej skazani na znaczniejsze grzywny wnoszą rekursy do Sekcyi III-ciej. Sąd jednak często zatwierdza lub podnosi wysokość grzywien.

W ostatnim czasie ukarano za lichwę towarową: Ozyasza Kaya, skl p ul. Gródecka 83, za lichwę przy sprzedaży chleba na 20.000 mk. kary lub 40 dni aresztu; Katarzynę Kosyk, straganiarkę z bazaru przy pl. Bernardyńskim, za lichwę cebulą na 20.000 mk. lub 14 ar.; Czyrę Korn-Hochberg, piwnica gmach Skarbka 25, za lichwę przy sprzedaży masła, na 15.000 mk. — 14 d. ar. i konfiskatę 3.696 mk. uzyskanych ze sprzedaży zakwestyonowanego masła. Za paskarstwo przy sprzedaży ziemniaków ukarano Józefa Haliczanowskiego, Skarbkowska 18 i Michalinę Stemberską, Ogórkowa 4, po 25.000 mk. lub po 30 dni aresztu. Za lichwę przy sprzedaży mięsa ukarano rzeźnika Marcina Oleksowa, bazar przy pl. Bernardyńskim, na 20.000 mk. — 20 d. ar.; Józefę Grudniewiczową, właścicielkę pracowni szewskiej przy ul. — Zofii, za wyzysk przy naprawie bucików ukarano 20.000 mk. lub 40 d. ar. Za lichwę przy sprzedaży naczynia kuchennego ukarano właścicielkę sklepu Rachelę Hechler przy ul. Serbskiej 14 na 20.000 mk. — 440 d. ar. Józefa Schella, właściciela sklepu z żelazem przy ul. Krakowskiej 34, ukarano za lichwę przy sprzedaży gwoździ na 20.000 mk. lub 20 d. ar. Za lichwę przy sprzedaży piwa w restauracyi w Kasynie miejskim ukarano kierowniczę restauracyi Aniele Kłosowską na na 50.000 mk. lub 14 d. ar. Za lichwę przy sprzedaży ciastek w kawiarni Royal ukarano Leopolda Singera na 25.000 mk. lub 14 d. ar. Za lichwę przy sprzedaży kawy w kawiarni New Jork ukarano Marka Tannenbauma na 25.000 mk. lub 14 d. ar.

Za podanie za wysokich cen w cenniku potraw w kawiarni „Renesans" przy ul. Trzeciego Maja ukarano Gustawa Matusowa na 50.000 mk. lub 30 d. ar.; za brak cen na towarach ukarano właściciela restauracyi przy ul. Akademickiej l. 18, Władysława Musiałowicza na 25.000 mk. lub 14 dni aresztu.

Ukarani przeważnie wnieśli sprzeciw do sądu. Pozatem ukarano kilkuset paskujących różnymi towarami i wiktuałami na grzywny od 500 do 15.000 mk.

—•••—

Sprawy partyjne.

* KONFERENCYA OBWODOWA P. P. S. WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w dniach 25 i 26 lutego w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Początek konferencyi w sobotę 25 bm. o godz. 11 przed południem.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności komitetu obwodowego.
2) Sytuacya polityczna i gospodarcza.
3) Sprawa wschodniej Małopolski.
4) Wybór Komitetu obwodowego.
5) Wnioski.

Z ramienia C. K. W. wezmą udział w obradach konferencyi tow. Daszyński, Ziemięcki i Pużak, nadto posłowie z naszego okręgu, członkowie Komitetu obwodowego i członkowie Rady Naczelnej naszego okręgu.

Wzywa się wszystkie organizacye miejscowe, aby na ogólnych zebraniach partyjnych przeprowadziły wybory delegatów. Na każdych 50 członków partyi przypada 1 mandat.

Komitet obwodowy P. P. S. we Lwowie.

Przeciw nocnej pracy w piekarniach.

URĄGAJĄCE HYGIENIE STOSUNKI.

Sekretaryat okręgowy Zw. Zawodowego robotników przemysłu spożywczego nadsyła następujące pismo:

Związek Zaw. robotników przemysłu spożywczego, sekcya piekarzy we Lwowie donosi, że majstrowie piekarscy drwią sobie zupełnie z ustawy o zakazie pracy nocnej oraz niedzielnej i świątecznej, zmuszając robotn. do wykonywania pracy nocnej i t. p.; gdy zaś robotnicy powołują się na ustawę, majstrowie grożą opornym wydaleniem z pracy.

Między tymi panami wodzi rej rzeźnik p. Nuchim Warszauer, który ignoruje robotników, jak również i policyę państwową. Rzecz przedstawia się następująco:

Dnia 16. stycznia b. r. o godzinie 11. w nocy przyszła kontrola policyjna z ajentem na czele do piekarni p. Friedländera i Ska, przy ul. św. Jana l. 1, i zastała pracę w pełnym toku. Wówczas ajent policyjny, prowadzący wspomnianą kontrolę zapytał wspólnika tej piekarni Warszauera, czy wie o tem, że nie wolno w piekarni pracować w nocy, oraz zażądał nazwiska właściciela piekarni dla spisania protokołu. Na to Warszauer oświadczył ze śmiechem, i drwinami, że się nazywa „Tikontu Szabes“ (na polskie modlitwa szabasowa). Za podanie fałszywego nazwiska powinna dyrekcya policyi państwowej pociągnąć „Tikontów szabasowych“ do surowej odpowiedzialności. Zaznaczamy, że majstrowie piekarscy, a to przeważnie żydowscy, którzy wyłamują się z pod ustawy o zakazie pracy nocnej, powiększają szeregi bezrobotnych robotników piekarski h we Lwowie, których dotychczasowa liczba wynosi przeszło 100, co wraz z ich rodzinami tworzy około 500 osób, pozostających w najskrajniejszej nędzy. Zapytujemy tą drogą odpowiednie czynniki rządowe, a zwłaszcza województwo lwowskie, czy wreszcie pociągnie do odpowiedzialności tych, którzy nie przestrzegają ustawy. Równocześnie wzywamy p. inspektora pracy i komisyę sanitarno-policyjną we Lwowie do przeprowadzenia kontroli w piekarniach lwowskich, mieszczących się w norach pełnych brudu i różnego rodzaju robactwa, gdzie myszy i szczury urządzają sobie wyścigi i tańce. Wstyd, by w dwudziestym wieku istniały nory zwane piekarniami, które urągają najprymitywniejszym wymaganiom hygieny, a to przeważnie które mieszczą się w piwnicach, lub składają się z jednej ubikacyi służącej za magazyny mąki i pieczywa, jak również za szatnię i umywalnię dla robotników. Naczynia zaś przeznaczone na wodę do ciasta służą równocześnie za umywalnie robotnikom, gdyż innych naczyń niema. Byłby już najwyższy czas, by piekarnie lwowskie zostały urządzone w myśl rozporządzenia Ministerstwa zdrowia.

Pod adresem dyrekcyi kolejowej we Lwowie.

Cały szereg pracowników kolejowych w sekcyi utrzymania dróg nie otrzymał zasiłku świątecznego z grudnia ub. r. Wydział Wyk. Z. Z. K. po przełamaniu szeregu trudności uzgodnił, z M. K. Ż., że do trzech morgów posiadanej ziemi, pracownicy kolejowi mają dodatek dostać. Tymczasem u nas nie słychać nic o tem. W obawie, aby w dyrekcyi nie myślano, że zasiłek ten należy wypłacić na święta wielkanocne, przytaczamy dosłownie odpis dyrekcyi warszawskiej, jaki tam wydano, w nadziei, że i dyrekcya lwowska jako podlegająca M. K. Ż., u siebie to samo zarządzi.

„W sprawie ograniczenia w otrzymaniu obecnej grudniowej zapomogi, wyjaśniam, że dzierżawa działek w granicach wywłaszczenia kolejowego, jako nie związana ze stanowiskiem nie wyklucza pracowników od otrzymania zapomogi; co do posiadania w powiecie gospodarstw rolnych, wykluczających pracowników od otrzymania zapomogi wyjaśniam, że za gospodarstwo rolne należy uważać posiadanie wyżej trzech morgów użytkowej ziemi. Posiadanie trzech i mniej morg. nie uważać za gospodarstwo rolne. Pracowników stałych płatnych według obrachunku dziennego, traktować jak etatowych. Niestałych traktować jako nieetatowych. Jakubowski“.

Z ruchu robotniczego.

W SPRAWIE BEZROBOCIA. Warszawska Rada Zw. zawodowych powzięła w dn. 10. b. m. uchwałę, w której domaga się od Rządu natychmiastowego uchwalenia kredytu na zapomogi dla bezrobotnych, oraz uruchomienia planowych robót publicznych. Rada domaga się jaknajszybszego uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia. Rada wzywa ogół robotników m. Warszawy, aby we wszystkich fabrykach urządzili zgromadzenia i uchwalali rezolucyę protestującą przeciw głodzeniu bezrobotnych.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

Komunikaty.

× RAUT Z TAŃCAMI odbędzie się w Ratuszu 18. lutego. Niewielką ilość pozostałych zaproszeń oraz biletów wydaje sekretaryat Komitetu w Biurze prezydyalnem Magistratu w Ratuszu I. p. do 18-go lutego br. włącznie od godziny 5-ej do 7-mej popołudniu.

× ZE SPORTU. Zarząd L. Z. O. P. N. donosi, że w środę dnia 15. lutego o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w Sekretaryacie posiedzenie Zarządu L. Z. O. P. N. i delegatów na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. w celu omówienia proponowanych zmian statutów P. Z. P. N. Ze względu na ważność sprawy uprasza się o niezawodne przybycie.

Z teatru Wielkiego.

„ICH CZWORO“, TRAGEDYA LUDZI GŁUPICH W 3. AKTACH PRZEZ G. ZAPOLSKĄ.

Zdarzają się takie sytuacye częściej, niż się to wszystkim, sankcyonującym instytucyę małżeńskiego stosunku wydaje. Nieporozumienie, przypadek — a głównie zasadzka zastawiona przez naturę, zmierzającą ślepo do jednego celu, do rozmnażania gatunku bez względu na kategorye i właściwości osobników, żądzą rzuconych sobie w objęcia, stwarzają stany, w których walka płci, nieśmiertelna walka ludzkości, wyjaskrawia się do konfliktów, łamiących lub załamujących życie. Na to okrutne zło, na niemoralność instytucyi, skuwającej dwa istnienia kajdanami udręki, patrzy socyologia i etyka bezradnie, bo wszystkie jej próby rozbijają się o prawo zwyczajowe, najpotężniejsze z praw. Po tylu wiekach bytowania nie umieliśmy dotąd urządzić sobie życia, nie umieliśmy żywiołu miłości wprowadzić w łożysko tej fali, która niesie nasze istnienia do oceanu nicości czy wiecznego życia.

Sztukę swą nazwała Zapolska „tragedyą ludzi głupich“. Prolog i epilog uświadamiają, że i tutaj męczą się w bolesnych zmaganiach szarpane na krwawe strzępy dusze ludzkie. O szary, rozpaczliwie szary i pospolity mur głupoty rozbija się życie. Przez palce, które chcą uchwycić tworzywo, by z niego ukształtować formę bytu, przelewa się lepki muł; beznadziejność wszelkich usiłowań wytwarza atmosferę ponurego tragizmu, w którym nic ma nic wielkiego, nic wyniosłego, nad którym, co gorsza, ciąży przekleństwo śmieszności. Cierpienie nie nosi tu żadnej aureoli, jest małe, nudne, przyziemne i brzydkie. A mimo to dla tego, czyim się stało udziałem, nie jest mniej okrutne. Serce, tonące w kałuży krwi, ma to samo nasilenie bólu, co serce, duszące się w miazmatach błota — tylko małość i prostactwo ludzkie odnosi się z baranim zachwytem do tragedyi krwi, śmieje się z tragedyi kału. Dusza, umierająca na pospolitość, która ją rozmiażdża, nie ma nad sobą światła piękności. Tak sądzono.

Ten inteligent, profesor, który ożenił się z córką praczki dlatego, że go opętała aż do miłości jej zewnętrzność, nie zrobił oczywiście dobrze. Dziwaczne, niedobrane stadło potrafiło się — rzecz naturalna — zeštroić dla spłodzenia dziecka, lecz nie potrafi stworzyć sobie życia. Cóż wspólnego może mieć ów mężczyzna o wyrafinowanej kulturze mózgu, o czułych, subtelnych nerwach z tą pospolitą, gruboskórną, tępą umysłowo, pierwotnymi, brutalnymi instynktami kierującą się kobietą, którą przypadek narzucił mu na żonę? Co wspólnego może mieć z nim ona, nie rozumiejąca go, nie umiejąca się wznieść do jego wysokości, nie pojmująca treści tego, co stanowi jego duszę, sumienie, światopogląd? „Piękne dusze cd najdują się“ — i ona dla swego istnienia płciowego, dla swoich niskich, maleńkich potrzeb intelektualnych, będących właściwie tylko koniecznemi funkcyami mózgu — znajduje odpowiednik — w tak samo bezmyślnem, pospolitem indywiduum, które nie przygniata niczem jej gęsiej duszy, w którego obecności czuje się jak w swym żywiole — dobrze, rozkosznie, szczęśliwie. Ona nie jest zła, ona jest tylko bezdennie głupia. Nudzi ją mąż, bo jest za mądry, za poważny, bo żadna myśl poza odruchami instynktu płciowego nie jest ich wspólną własnością. Dlatego kłóci się z nim: jej zjadliwość jest płytka, banalna, podobna do gęgania i syku gęsi — i to wyprowadza go z równowagi, rozstraja mu nerwy. Ona nie zdaje sobie z tego sprawy, że on cierpi, nie zdaje sobie nawet z tego sprawy, że zdradzając go, wyrządza mu krzywdę niepowetowaną. U kochanka dopiero natura jej znajduje ujście dla siebie: wśród swobodnego śmiechu przewraca się z nim po kanapie, pije koniak, tańczy z rozkosznem uniesieniem przy chrapliwych dźwiękach gramofonu. Nie, ona nie jest zła, perfidnie przewrotna, wyrafinowanie zgangrenowana: gdy mąż mdleje w mieszkaniu Fedyckiego — zapominając o tem, że się ukryła przed nim, wybiega, by go ratować, uważając to za obowiązek żony. A po wszystkiem, po całej tej scenie, która dla niego stała się tragedyą małżeńską i tragedyą życia, a dla niej była tylko nieznaczącą przygodą, wraca do jego mieszkania, by mu oświadczyć, że go — przeprasza. A kiedy oczywista cierpiący i blady od przeżytych wzruszeń mąż odtrąca z oburzeniem tego rodzaju ekspiacyę i zapowiada jej, że rozejść się muszą na zawsze, w niej nie załamuje się nic — bo oto otwiera się jej wesoła perspektywa wyjazdu z kochankiem do Monte Carlo, gdzie jego spryt i jej kobiecość zapewnić im mogą egzystencyę do czasu, gdy on zakończy się w kryminale, a ona w szpitalu.

Tak, oni wszyscy są tragicznie głupi i ta głupota stanie się katastrofą ich istnień. Zmarnieje Fedycki i jego kochanka, zmarnieje profesor, któ-

Połączenie Klasowych Związków Zawod. w Polsce.

W sprawie połączenia ruchu zawodowego robotników polskich i żydowskich, Komisya Centralna przeprowadziła w ramach uchwał, powziętych na posiedzeniu dnia 25. listopada 1921 r. rokowania z radą krajową Klasowych Związków zawodowych żydowskich, które zakończyły się przyjęciem następujących punktów organizacyjnych:

1) Istniejące Związki żydowskie, lub ich oddziały, zachowują swój aparat organizacyjny i stają się filiami odnośnych ogólnych związków przemysłowych;

2) Zarząd każdego oddziału działa samodzielnie w obrębie kompetencyi statutowych. Dla spraw wspólnych powołany być winien z pośród kompetencyi istniejących oddziałów danej miejscowości wspólny wydział, działający pod kontrolą Centrali;

3) Filie mają prawo używać w swej działalności języka żydowskiego. Główne księgi buchalteryjne filii są prowadzone w języku polskim. Korespondencya z Zarządem Centralnym odbywa się w języku polskim;

4) Wszelkie wydawnictwa związkowe, cyrkularze, odezwy, prasa itp., przeznaczone dla członków żydowskich, winny być wydawane w języku żydowskim. Przy stosowaniu tej zasady, należy brać pod uwagę, czy ilość członków żydowskich pod względem finansowym na to zezwala;

5) Każdy członek ma prawo zwracać się do władz związkowych w języku dla niego zrozumiałym;

6) Członkowie żydowscy winni mieć odpowiednie przedstawicielstwo we wszystkich instancyach związków centralnych i okręgowych, zgodnie z ich życzeniem.

7) Przy komisyi centralnej zostaje utworzony w porozumieniu z istniejącemi filiami, wydział, który ma na celu prowadzenie działalności agitacyjnej i kulturalno-oświatowej. Wydział ma prawo ustanowienia, w porozumieniu z Komisyą Centralną, własnego sekretarza, którego koszta pokryte będą ze wspólnej kasy Kom. Centralnej.

W myśl tego Rada krajowa z dniem 1. stycznia weszła w skład Komisyi Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, obejmując równocześnie funkcye przewidzianego w umowie Wydziału. Jako delegaci Rady krajowej do Komisyi Centralnej weszli w charakterze jej członków: M. Fajgman i W. Alter. Przed Komisyą Centralną stoi obecnie zadanie dokonania ostatecznego połączenia ruchu zawodowego przez połączenie poszczególnych sekcyi Rady krajowej z odnośnymi związkami zawodowymi.

Dokonane bowiem zjednoczenie nie jest jeszcze zupełne: Rada krajowa pozostaje i nadal samodzielną organizacyą, skupiającą w sobie poszczególne sekcye zawodowe, jakkolwiek wchodząc w skład Komisyi Centralnej, podporządkowuje się już jej jednolitej polityce, i zasadom organizacyjnym. To, co osiągnęliśmy, stać się musi w przyszłości podstawą dla zbudowania jednej organizacyi zawodowej, obejmującej faktycznie wszystkich robotników, bez względu na narodowość i wyznanie.

Protestujący wiec pracowników handlowych we Lwowie.

Zamach reakcyjnych żywiołów w sejmie na 8. godz. czas pracy w handlu, wywołał protest wśród wszystkich pracowników handlowych. W tym celu zwołał Związek pracowników handlowych i biurowych wiec handlowców, na niedzielę dnia 12. b. m.

Tłumy handlowców wypełniły salę Związków zawodowych przy ul. Kazimierzowskiej.

Po zagajeniu wiecu przez przew. Tunisa, który wskazał na długoletnią walkę jaką prowadził proletaryat handlowy o 8. godz. czas pracy w handlu. Zwycięstwo to zdobyte nareszcie wspólnie z całym proletaryatem wolnej, niepodległej Polski.

Dziś reakcya planuje zamachy na te prawa robotnicze. Pracownicy handlowi powinni jednak 8 godzinnego czasu pracy sami przestrzegać, a wtenczas żadna siła nie będzie w stanie ich tego prawa pozbawić. Po wyborze prezydyum wygłosił dr. Wachman referat o znaczeniu 8. godz. dnia pracy, wskazując, że piątkowe głosowanie w sejmie jest tylko początkiem tych planów, które reakcya knuje przeciw wszystkim zdobytym prawom robotniczym. Ze stanowiska ekonomicznego przedłużenie pracy w handlu oznacza również powiększenie bezrobocia i pogorszenie i tak nędznego położenia pracowników handlowych. Po referacie wiec jednomyślnie uchwalił następujące rezolucye:

I. Wiec protestuje energicznie przeciw zamachom na 8. godz. czas pracy oraz przeciw wszelkim zmianom tej ustawy.

II. Wiec wzywa ogół pracowników handlowych, ażeby 8. godz. czas pracy w handlu wzięli we własne ręce i solidarnem zespoleniem nie dopuścili do pogwałcenia nabytego prawa.

III. Wiec wzywa Związek prac. handl. i biurowych, ażeby uczynił wszystko i zorganizował odpowiednią akcyę celem bezwzględnego przestrzegania wywalczonego czasu pracy w handlu.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE PEŁNEJ MIEJSCOWEJ KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się w piątek dnia 17. lutego o godz. 7(mej) wieczór w lokalu Rynek 8. Dla ważności spraw uprasza się o punktualne przybycie członków Zarządów i Delegatów wszystkich Stow. Robotniczych.

rego opanuje pospolita ale sprytna szwaczka, zabierająca tuż po wyjeździe żony klucze od jego gospodarstwa, pewna że niebawem posiędzie także i prawa jego sypialni, zmarnieje wiotka blondka, dziecko w takich wychowywane warunkach. Nie ma w tem wszystkiem wielkości, nie ma potężnych konfliktów, nie ma patosu namiętności, nie ma krwi, jest ołowiano tępe, nudne, skrzeczące, bezpromienne, ale bolesne mimo wszystko i prawdziwe życie, takie, jakie bardzo rzadko w książkach, ale o które na każdym kroku ocierać się trzeba w rzeczywistości.

W malowaniu tej szarej rzeczywistości, na fotografowaniu tej małości i przeciętności ludzkiej wyspecyalizował się — jak wiadomo — wielki talent Zapolskiej. „Ich czworo" — sztuka pod względem architektoniki teatralnej zbudowana świetnie, jest pod względem psychologicznym odnośnie do wszystkich osób z wyjątkiem postaci bohaterki nienaganna. Tutaj wnikliwość obserwacyjna autorki, widocznie pod wpływem założenia i tendencyi, z jaką zasiadła do pisania sztuki, nabrała charakteru egzageracyi. Stąd przesada, przeszarżowanie tego typu: prymitywizm i bezmyślność głupiej kobiety nie idzie nigdy tak daleko, by nie zdając sobie sprawy z doniosłości dokonanej zdrady małżeńskiej, przychodziła na drugi dzień z zupełnie lekkiem sercem przepraszać męża w sposób, niepraktykowany nawet po małej sprzeczce małżeńskiej, by naiwnie rozkliwiała się nad sobą, nie wiedząc, co zrobi ze sobą, kiedy jej ani jeden ani drugi nie chce. Bohaterka Zapolskiej jest typem, zbliżonym — ale tylko zbliżonym — do fikcyi, który był potrzebny autorce dla wyrazistości tła i sytuacyi, zachowuje atoli poza temi cechami przejaskrawienia całą naturalność istoty, cały realizm życia.

Główne kreacye reprezentowane były przez pp. Czarnowską, Czarnowskiego i Orzechowskiego. P. Czarnowska ma wyrobioną markę artystki, której grę cechuje przedewszystkiem inteligencya, nie dopuszczająca do żadnego fałszywego kroku na scenie. Typy, stwarzane przez artystkę, są pełne wigoru, ruchliwości, a przytem prostoty — pociągając pełnią swego swoistego życia. P. Czarnowski rozporządza wysoką kulturą artystyczną i operuje zasobem doświadczenia scenicznego, co kreacyom jego zapewnia wyrazistość, wrzynającą się na długo w pamięć. Charakterystyczna jest jego nawskroś indywidualna maska i gest, a zachowanie równowagi gry stwarza jednolitość kreowanej postaci. P. Orzechowski, bardzo sympatyczny artysta, gra z niekrępowaną swobodą i werwą; pragnąłbym jednak w roli Fedyckiego widzieć w nim choć trochę manier szlachetniejszego rodzaju, trochę więcej dystynkcyi, która może się zupełnie godzić u kochanka p. profesorowej z jego zakrojem na indywiduum z pod ciemnej gwiazdy. Dobrze prezentowała się w roli wdowy p. Sieniawska, nadspodziewanie dobrze wypadła postać p. Mani w kreacyi p. Kwiatkiewiczowej. Małą Lilę należy oduczyć nienaturalnej u dziecka afektacyi wygłosu i ruchów.

Artur Ćwikowski.

—•••—

OGŁOSZENIA.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 13